

Recenzja
rozprawy doktorskiej Pani mgr Joanny Kopczyńskiej
z tytułu „Prawne instrumenty realizacji dyrektyw UE dotyczących
ograniczenia uwalniania się do środowiska wodnego biogenów”
przygotowanej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu
Gdańskiego
pod kierunkiem naukowym prof. dr. hab. Andrzeja Powałowskiego oraz
prof. dr. hab. arka Jerzego Gromca

Realizując powierzone mi w drodze uchwały Rady Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Gdańskiego z dnia 27 marca 2023 roku zadanie sporządzenia oceny rozprawy doktorskiej mgr Joanny Kopczyńskiej pod tytułem „Prawne instrumenty realizacji dyrektyw UE dotyczących ograniczenia uwalniania się do środowiska wodnego biogenów”, przedkładam niniejszą recenzję zakończoną pozytywną konkluzją co do spełniania przez Doktorantkę wymagań określonych w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t. j. Dz. U. z 2022 r. poz. 574 z późn. zm.).

1. Przedmiot, cele badawcze i metodologia rozprawy

Recenzowana rozprawa poświęcona została problematyce ograniczania zanieczyszczenia wód przez szczególną kategorię zanieczyszczeń, do której należą biogeny. Podjęcie takiego tematu zasługuje na aprobatę z dwóch powodów. Po pierwsze, nie był on jeszcze przedmiotem opracowania monograficznego. Po drugie, osiągnięcie oczekiwanej jakości wód, pomimo upływu wielu lat od przyjęcia regulacji prawnych, ciągle napotyka na trudności. Refleksja poświęcona ustaleniu źródeł tych niepowodzeń jest zatem niezbędna. Praca doktorska Pani mgr Joanny Kopczyńskiej uwzględnia istniejącą w tym zakresie literaturę oraz wnosi własny wkład w rozwiązanie występujących problemów.

Punktem odniesienia dla prowadzonych rozważań są regulacje prawne, przede wszystkim dwa akty prawa europejskiego (dyrektywa 91/676/EWG i dyrektywa 91/271/EWG, obie z 1991 roku) oraz wdrażające je unormowania krajowe rangi ustawowej. Problemy na tym tle powstające są specyficzne między innymi dlatego, że zanieczyszczenia biogenne nie są efektem działalności

przemysłowej, lecz skutkiem funkcjonowania rolnictwa oraz bytowania człowieka na obszarach wyznaczanych jako aglomeracje. Przesądza to o wyborze metod i instrumentów prawnych dla rozwiązania problemu, czego potwierdzeniem są dwie przywołane wyżej dyrektywy z 1991 roku. Z uwagi na te okoliczności przedmiot rozprawy uzyskuje wyraźne kontury, pozwalając na precyzyjne uporządkowanie tematu rozważań. Doktorantka jest konsekwentna w tym wyborze i nie wychodzi poza tak nakreślone pole badań.

Celem dysertacji jest, jak to Autorka ujmuje, badanie instrumentów prawnych, pod kątem ich skuteczności w realizacji celu, jakim jest ograniczanie przedostawania się do środowiska wodnego biogenów. Chodzi o kompleksowe badanie zarówno kwestii prawnych, jak i empirycznych (mierzalnych) rezultatów stosowania przepisów, wraz ze sformułowaniem wniosków zaadresowanych do krajowego legislatora (s. 4).

Hipoteza robocza sformułowana we wstępie głosi, że realizacja wprowadzanych rozwiązań okazała się nieskuteczna (s. 5). Następnie Autorka dodaje dodatkową hipotezę, w myśl której wprowadzone normy, pomimo słabości, przyczyniły się jednak do ograniczenia uwalniania się do środowiska wodnego biogenów (s. 5/6). Należy mieć na uwadze, że skuteczność (efektywność) jest stopniowalna. Jeśli zatem istniejące rozwiązania przyczyniły się w jakimś stopniu do zrealizowania celów, więc nie można mówić o ich nieskuteczności. Z tego punktu widzenia tak nakreślone hipotezy mogły zostać zreagowane bardziej precyzyjnie.

W kolejnym akapicie wprowadzenia Autorka stwierdza, że problematyka skuteczności przepisów prawa odnoszących się do jakości wód nie jest postrzegana jako istotne zagadnienie, jeśli uwzględni się liczbę opracowań literatury fachowej (s. 6). Taka ocena wydaje się co najmniej dyskusyjna. Po pierwsze, liczba publikacji w żaden sposób nie może decydować o naukowej doniosłości zagadnienia. Po drugie, Doktorantka nie przywołuje żadnych danych na potwierdzenie takiego wniosku. Ponadto istnieją niedostrzeżone przez Autorkę publikacje zamieszczone w prasie branżowej (choćby w miesięczniku „Wodociągi i Kanalizacja”, jak też publikacje pokonferencyjne IMUZ w Falentach). Wydaje się, że liczba polskich publikacji poświęconych omawianej problematyce jest zapewne adekwatna do potencjału kadrowego polskich uczelni.

Ważnym elementem rozdziału wprowadzającego do rozprawy są uwagi poświęcone zagadnieniom metodologicznym. W większości rozpraw doktorskich z zakresu prawa kwestie te ujmowane są zwykle dość powierzchownie i skrótowo. Nierzadko zamykają się w dwóch - trzech zdaniach. W zasadzie to nawet nie

dziwi, gdyż pogłębioną świadomość metodologiczną nabywa się z upływem lat spędzanych na badaniach. W prawniczych rozprawach doktorskich regułą jest stosowanie metody formalno-dogmatycznej, o której Autorka wprost nie wspomina. Stwierdza natomiast, że opierała się na metodzie stosowanej w pracach naukowych o charakterze socjologiczno-prawnym, zwłaszcza w zakresie badania dokumentów, ale nie rozwija tego wątku. Wskazuje także na metodę obserwacyjną (jako rejestrującą określone fakty i związki pomiędzy nimi) oraz w ograniczonym zakresie na metodę prawno-ekonomiczną, służącą analizie efektywności kosztowej wdrażania oraz niezamierzonych skutków ekonomicznych (s. 4 – 5). Tak ujęta metodologia pozostawać ma w zgodzie z już wcześniej przywołanym celem pracy, a jest nim „kompleksowe badanie zarówno kwestii prawnych jak i empirycznych (mierzalnych) rezultatów stosowania przepisów, wraz ze sformułowaniem wniosków zaadresowanych do krajowego legislatora” (s. 4). Na tym tle pojawia się jednak pewna nieostrość, w konsekwencji generująca trudność w ocenie pracy. W moim przekonaniu, recenzowana rozprawa jest typową rozprawą poświęconą prawu i nie zmienia tego fakt, że mocno akcentowany jest wątek jego skuteczności, zarówno w ujęciu finistycznym, jak i behawioralnym (choć ten aspekt stoi raczej na drugim planie). Badanie skuteczności prawa nie wymaga „podpórek” socjologicznych czy ekonomicznych, jakkolwiek też ich nie wyklucza.

Akcentowanie badania skuteczności prawa, zwłaszcza w szerokiej perspektywie, wygląda wprawdzie bardzo atrakcyjnie, tym niemniej niesie z sobą szereg trudności. Podstawową jest już nieostrość samego pojęcia, co prowadzić może do rozmywania celów, hipotez badawczych i metody badań. Z jednej strony, pojęcie skuteczności należy do obszaru zainteresowań prakseologii, a nie prawa czy prawoznawstwa. Z drugiej, skuteczność, określana też jako efektywność, ciągle pozostaje jednym z podstawowych kryteriów, na podstawie których podejmuje się oceny prawa. Trzeba jednak pamiętać, że nie w każdym przypadku prawo skuteczne, to dobre prawo (zob. M. E. Stefaniuk, Skuteczność prawa i jej granice, *Studia Iuridica Lublinensia* 16 (2011), s. 56 i n.). Pisząc o skuteczności prawa Doktorantka przywołuje we wstępie tylko jedną pracę, choć niewątpliwie znaczącą (J. Wróblewski, Skuteczność prawa i problemy jej badania, *Studia Prawnicze* 1980, nr 1 – 2). Literatura przedmiotu jest tymczasem bardzo bogata i powinna zostać przede wszystkim już w tym miejscu rozprawy wykorzystana. W dalszych fragmentach (zwłaszcza w rozdziale 6) znajdujemy odesłania do innych pozycji odnoszących się do kwestii metodologicznych (w wykazie literatury pozycji takich jest dziewięć), ale nie usuwa to podniesionej tu wątpliwości.

Ponadto nie sposób nie zauważyć krytycznie, że w całym wstępie (s. 4 – 8) przywołana została tylko ta jedna praca. Wydaje się, że Doktorantka nie doceniła należycie wagi tej części rozprawy dla oceny całości dzieła i nie jest to przypadek odosobniony. We wstępie brakuje także informacji o toku badań, co ułatwiłoby odczytanie niektórych intencji Autorki.

2. Struktura rozprawy

Rozprawa została podzielona na sześć rozdziałów plus zakończenie i bibliografia. Nie ma rozdziału zatytułowanego wnioski lub konkluzje (jest „zakończenie”). Całość liczy 361 stron. Materia ujęta we wstępie została już scharakteryzowana w poprzednim punkcie niniejszej recenzji. Pozostałe rozdziały obejmują cztery grupy zagadnień, skomponowane dość nieszablonowo. Mam na myśli pewną asymetrię w wyborze kryteriów porządkujących treść rozdziałów – w szczególności rozdziału z omówieniem prawa europejskiego i tego poświęconego prawu krajowemu. Ta asymetria okazuje się po głębszej lekturze po części pozorna, gdyż wynika z nieadekwatnej, moim zdaniem, redakcji tytułów rozdziałów a nie ich układu merytorycznego.

Struktura rozprawy jest następująca:

- a) pracę otwiera rozdział 1 (s. 9 – 59), prezentujący stan środowiska wodnego w Polsce,
- b) następnie Autorka przedstawia charakterystykę kluczowych dla badanych zagadnień źródeł prawa z podziałem na: prawo europejskie – są dwa odrębne rozdziały, uwzględniające kolejno rozwiązania normatywne (rozdział 2) oraz ich obudowę instrumentalną (rozdział 3 – a w nim typologia instrumentów oraz cele ich stosowania) i prawo krajowe (rozdział 4, ujęty także w optyce instrumentów realizacyjnych, widocznej już w jego rozbudowanym tytule „Badanie instrumentów prawnych zastosowanych w Polsce celem wdrażania postanowień prawa unijnego w odniesieniu do ograniczania uwalniania się do środowiska wodnego biogenów”),
- c) kolejny rozdział 5 poświęcony został kontroli realizacji postanowień dyrektyw unijnych;
- d) kluczowy dla sformułowania końcowych wniosków *de lege lata* jest rozdział 6 „Ocena skuteczności zastosowanych instrumentów prawnych”. Wnioski *de lege ferenda* są w zakończeniu.

Rozdział pierwszy stanowi wprowadzenie do problematyki prawnej ochrony wód, przybliżając paradygmat ochrony wód, obowiązujący w naukach przyrodniczych. Doktorantka wskazuje w nim na znaczenie ochrony wód dla całego środowiska. Uwagę skupia na zanieczyszczeniach, omawiając ich pochodzenie, charakterystykę i klasyfikację. W tej grupie szczególną pozycją są biogeny powodujące eutrofizację. Autorka przybliżyła podstawowe definicje, także definicje legalne. Zauważyć jednak trzeba, że ustawowa definicja eutrofizacji zamieszczona została w art. 16 pkt 58, lit. k) ustawy – Prawo wodne a nie w art. 16 ust. 3 pkt k), jak to napisała Doktorantka. Bardzo obszerny art. 16 (tak zwany słowniczek) nie został podzielony na ustępy.

W tym rozdziale znalazło się także omówienie historii polskich regulacji służących ochronie wód, poczynając na ustawie z 1922 r., poprzez regulacje z lat sześćdziesiątych a na obecnej ustawie kończąc. Analizując znaczenie reformy prawa wodnego z 2017 roku Doktorantka wskazuje na dostosowanie modelu zarządzania gospodarką wodną do zlewni hydrograficznych, oznaczającego odrzucenie podejścia opartego na granicach administracyjnych (s. 28). Rzecz w tym, że takie odejście nastąpiło znacznie wcześniej. Zaczątki systemu opartego na zlewniach wiążą się z nowelizacjami ustawy – Prawo wodne z 1974 r., tj. z 1990 r. i z 1997 r. (nie wspominając o pracach pilotażowych lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku), kiedy to upoważniono właściwego ministra do tworzenia jednostek organizacyjnych realizujących zadania z zakresu gospodarki wodnej w układzie hydrograficznym oraz rozbudowano przepisy o planowaniu zlewniowym.

W rozdziale 1 Doktorantka scharakteryzowała także obszernie wpływ gospodarki komunalnej i rolnictwa na stan wód, dowodząc dobrej znajomości analizowanej w rozprawie problematyki.

Rozdział 2 (s. 60 – 90) zawiera omówienie źródeł prawa europejskiego, istotnych dla omawianego tematu. Powinien wobec tego mieć inny tytuł, jako że akcent położony na instrumenty prawne UE oddaje raczej treść rozdziału III. Poza tym właściwsze byłoby odwrócenie porządku prezentowanych materii, to jest w pierwszej kolejności należało przedstawić zobowiązania traktatowe i dopiero po nich obie kluczowe dyrektywy (dyrektywy 91/271/EWG i dyrektywę 91/676/EWG). Taki układ byłby zgodny z hierarchią źródeł prawa europejskiego.

Kolejny rozdział 3 poświęcony został instrumentom służącym harmonizacji prawa europejskiego i prawa krajowego. Obszerne wprowadzenie, w którym wyjaśniono podstawowe pojęcia, zamieszczono w pkt 2 (s. 93 - 112). Kolejne punkty przedstawiają ujęte w ogólnej perspektywie doktrynalnej typologie i cele związane z takimi instrumentami. Doktorantka zaznacza w

przypisie 448, że szersze opisy typologii ujęto „w części badawczej pracy”. Podsumowanie zamykające ten rozdział pasuje, moim zdaniem, raczej do rozdziału 2.

Najobszerniejszy i w mojej ocenie najciekawszy jest rozdz. 4 (s. 132 – 235), noszący tytuł „Badanie instrumentów prawnych zastosowanych w Polsce celem wdrażania postanowień prawa unijnego w odniesieniu do ograniczenia uwalniania się do środowiska wodnego biogenów”. Instrumenty zostały podzielone na trzy duże grupy: instrumenty programowo-planistyczne, instrumenty prawnoadministracyjne oraz instrumenty ekonomiczne, obejmujące szerokie spektrum rozwiązań. Doktorantka analizuje i ocenia sposób ich wdrażania. Nie dostrzega jednak istnienia instrumentów niewładczych, przewidzianych w dyrektywie azotanowej, współkształtujących jej specyfikę na tle innych dyrektyw. Wprawdzie wspomina o kodeksie dobrych praktyk rolniczych (s.171), ale pisze o tym w kontekście rozwiązań ustawy o nawozach i nawożeniu. Charakteryzuje także instrumenty nieformalne (w tym działania społeczne), ale również bez odniesień do dyrektywy azotanowej (s. 230). Dlatego chciałbym zadać Doktorantce pytanie, jakie to instrumenty niewładcze przewiduje dyrektywa azotanowa i co może powiedzieć o ich stosowaniu w Polsce. Odpowiedzi spodziewam się na publicznej obronie rozprawy doktorskiej.

Niektóre ustalenia, wprawdzie nieliczne, prowadzące do sformułowania wniosków, są nieprecyzyjne. Chodzi o fragment poświęcony planom rozwoju i modernizacji urządzeń kanalizacyjnych, przewidzianym w ustawie o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (art. 21). Doktorantka stwierdza, że plan taki przygotowują jedynie przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne, gdyż ustawodawca pominął sytuację, w której gmina prowadzi samodzielnie takie działania. Zauważyć należy, że ustawa zawiera legalną definicję przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego (art. 2 pkt 4) i wynika z niej, że przedsiębiorstwo oznacza także gminną jednostkę organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, prowadzącą taką działalność. Także z orzecznictwa sądów administracyjnych płynie wniosek, że w takich przypadkach gmina wstępuje w rolę przedsiębiorstwa.

Inna wątpliwość dotyczy konsekwencji za niewłaściwe wyznaczenie obszarów i granic aglomeracji (s. 196 i n.). Doktorantka zauważa, że nowelizacja Prawa wodnego z 2022 r. nadaje organom administracji rządowej szersze niż dotychczas kompetencje w zakresie ustalania granic aglomeracji, ale pomimo tego uważa, że gminy powinny ponosić prawne konsekwencje za skutki swoich działań. Zapomina jednak o tym, że w procedurze wyznaczania granic aglomeracji uczestniczą także organy administracji rządowej. Tak więc takie

gminne akty planowania są aktami współdziałania, a to całkowicie zmienia optykę prawną. Podobnie jest z wnioskiem, aby stworzyć organom administracji rządowej możliwości władczego ingerowania w treść uchwały rady gminy (s. 234). Autorka zdaje się ignorować konstytucyjne gwarancje samorządowej autonomii.

Rozdział 5 poświęcono zagadnieniu kontroli stosowania rozwiązań prawnych. Jego trzy części odnoszą się do kontroli sprawowanej przez organy kontroli państwowej, kontroli organów europejskich oraz kontroli sprawowanej przez GIOŚ. W tym rozdziale omawiane są też wyroki TSUE, związane z niewłaściwym wdrażaniem dyrektyw przez Polskę. Jeśli chodzi o dyrektywę azotanową, to Autorka wprawdzie szczegółowo opisuje przebieg postępowania ze skargi Komisji Europejskiej (s. 264 – 269), ale wyraźnie nie podaje w tym miejscu ani daty, ani sygnatury tego wyroku (znalazłem je natomiast w zakończeniu na s. 314).

Wnioski wskazane w podsumowaniu tego rozdziału dowodzą, że brak skuteczności w realizowaniu rozwiązań służących ograniczeniu obecności biogenów w wodach jest efektem słabości rozwiązań instytucjonalnych (zwłaszcza w odniesieniu do dyrektywy 91/271/EWG) oraz skutkiem celowej polityki unikania / opóźniania realizacji postanowień dyrektywy azotanowej, za sprawą nadmiernej swobody decyzyjnej przysługującej organom odpowiedzialnym za opracowywanie i stosowanie programów azotanowych. Z wnioskami takimi należy się co do zasady zgodzić.

Rozdział 6 konsumuje wcześniejsze rozważania i przygotowuje końcowe oceny co do skuteczności zastosowanych instrumentów prawnych (s. 284 – 312). Powracają w nim ponownie zagadnienia kontroli. Dla mnie rozdział 6 stanowi podsumowanie pracy, zawierające rozbudowane wnioski *de lege lata*, natomiast w zakończeniu, obok skrótu wniosków wcześniejszych, zamieszczone zostały także propozycje *de lege ferenda*.

Generalna konkluzja płynąca z pracy jest taka, że podjęte inicjatywy legislacyjne przyczyniły się do poprawy zwłaszcza jakości wód morskich, w mniejszym stopniu wód śródlądowych. Różnice pojawiają się przy ocenie skuteczności wdrażania instrumentów dyrektywy azotanowej i dyrektywy 91/271/EWG. Przede wszystkim zestaw wniosków przygotowanych przez Doktorantkę dla tej drugiej jest znacznie szerszy, jako że obejmuje 9 punktów (s. 309 – 311). W przypadku dyrektywy azotanowej Autorka podnosi trudności w ocenie wdrożenia z uwagi na okresy dostosowawcze i brak wiarygodnych danych monitoringowych, jakkolwiek potwierdza zasadność wyroku TSUE, w myśl którego RP uchybiła zobowiązaniom płynącym z tej dyrektywy.

Kilka słów należy poświęcić wnioskowi *de lege ferenda*. Autorka trafnie zauważa rozproszenie przepisów mających znaczenie dla ochrony wód, ale jako rozwiązanie proponuje stworzenie trzech nowych aktów prawnych, które przejęłyby najważniejsze kwestie gospodarki wodnej, skutkiem czego w ustawie – Prawo wodne pozostałyby tylko przepisy ustrojowe i proceduralne (s. 316). Ponieważ wysiłek legislacyjny minionych dziesięcioleci ukierunkowany był na łączenie materii, postulaty Doktorantki wydają się zaskakujące i przede wszystkim kontrproduktywne. Ustawy by nie ubyło, lecz przybyło, stwarzając nowe problemy interpretacyjne. Dla usprawnienia procesu wyznaczania aglomeracji, planowania inwestycji i innego ułożenia relacji między gminą a użytkownikami sieci nie trzeba wywracać do góry nogami całego systemu prawa. A co się stanie z istniejącą ustawą o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i odprowadzaniu ścieków i obszerną problematyką tam uregulowaną? To przecież materia prawa komunalnego. Podobnie jest z propozycjami wprowadzenia „spójnego i dotkliwego systemu kar i opłat” za naruszenie zasad prowadzenia gospodarki wodnej. To zagadnienie również jest wnikliwie badane od dekad a istniejący system kar i opłat, choć pewnie niedoskonały, stanowi kompromisowy rezultat wieloletnich doświadczeń. Wydaje się, że Doktorantka ulega magii łatwych rozwiązań legislacyjnych.

3. Ocena merytoryczna

Praca jest obszerna, ale równocześnie spójna i treściwa. Prezentowane wywody zostały podporządkowane wybranemu tematowi i nie ma w niej zbędnych wątków pobocznych. Doktorantka wykazuje się dobrą znajomością analizowanych problemów. Brakiem jest niepodjęcie szerszych badań orzecznictwa sądów administracyjnych. W końcowym wykazie znajdują się tylko dwa wyroki: WSA w Białymstoku z 2008 r. i NSA z 1987 r. Warto też było przedstawić, choćby ilustracyjnie, jak wypada wdrażanie omawianych dyrektyw przez Polskę na tle innych państw członkowskich.

Występują w pracy tezy, które budzą moją krytykę (przedstawione w punkcie poprzednim), ale nie wpływa to na podstawową ocenę: praca jest rzetelna i dowodzi posiadania przez mgr Joannę Kopczyńską zarówno wymaganego zasobu ogólnej wiedzy teoretycznej, jak i wiedzy fachowej z zakresu prawnej ochrony wód przed zanieczyszczeniami biogennymi.

Małym cieniem na rozważaniach merytorycznych kładą się usterki w konstrukcji rozprawy (także w nazewnictwie rozdziałów) i sposobie jej zredagowania (o tym piszę w kolejnym punkcie).

4. Charakterystyka źródeł i ocena strony formalnej

Zestawienie bibliograficzne zamykające pracę wskazuje na bogaty zestaw źródeł, z których Autorka korzystała. Sam wykaz literatury zawiera 199 pozycji, w sporej części anglojęzycznych, choć są wśród nich i takie, które powinny tworzyć odrębną kategorię źródeł (niektóre dokumenty urzędowe, w tym raporty, wychodzące poza zakres kolejnych punktów bibliografii).

Można odnieść wrażenie, że jest pewna nierównowaga w doborze literatury. Niektóre z cytowanych prac, zwłaszcza anglojęzycznych, dotyczą bowiem kwestii ogólniejszych, nie mających rozstrzygającego znaczenia dla podejmowanego tematu. Z drugiej strony dokumentują wszakże ogólną wiedzę teoretyczną Doktorantki, co nie jest bez znaczenia dla oceny jest doświadczenia naukowego w świetle art. 187 ust. 1 ustawy.

Jeśli chodzi o literaturę krajową to brakuje mi choćby jednego komentarza do ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (jest kilka na rynku wydawniczym) oraz artykułów (w tym prawniczych) publikowanych w prasie branżowej, zwłaszcza miesięczniku „Wodociągi i Kanalizacja”. Podobnie jest z publikacjami IMUZ w Falentach w przedmiocie wpływu rolnictwa na stan wód.

Autorka dobrze posługuje się językiem polskim a lektura pracy nie sprawia żadnych trudności. Prowadzone rozważania są uporządkowane i spójne (z zastrzeżeniami co do konstrukcji rozdziałów). Rzadko występują niefortunne sformułowania (choćby „literatura tematu” w miejsce „literatury przedmiotu”, na s. 100, 114, 227).

Najwięcej uwag mam do sposobu zredagowania tekstu, głównie do przypisów. Nie ma jednego, wiążącego wzorca redagowania przypisów, tym niemniej niektóre zasady są stałe i nienaruszalne. Przede wszystkim każdy przypis traktowany jest jak odrębne zdanie. Tak więc na początku pojawia się duża litera (w pracy brak w tym zakresie konsekwencji) a na końcu kropka (w pracy na końcu prawie każdego przypisu jest średnik). Skrót „*ibidem*” służy dla wskazania na ostatnio cytowaną pozycję, dzięki czemu nie ma potrzeby powtarzania fragmentów tytułu ją identyfikujących. Brakuje tej konsekwencji np. w przypisach 360 i n., 362 i n., 396 i n. Skrót „*ibidem*” pojawia się w pracy wprowadzie często, ale głównie tam, gdzie powinien być zastosowany inny, tj. *op. cit.* (dla przykładu przypis 373, 418, 1064, 1067). Ze skrótu *op. cit.* Autorka w ogóle nie korzysta (nie pojawia się ani razu).

W przypadku przywoływania aktów prawnych wystarczyć powinien jeden przypis z pełną metryczką aktu (tam, gdzie pojawia się w pracy, ewentualnie w rozdziale po raz pierwszy). Dociekliwi sięgają do wykazu aktów prawnych, który po to właśnie jest. Ponieważ Autorka reguły tej nie przestrzega, przypisy są przeładowane.

Występują liczne błędy interpunkcyjne (Doktorantka generalnie nadużywa przecinków) i problemy z pisownią dużych/małych liter. Bardzo często zdarza się, że nowe zdanie otwiera mała litera (s. 10, 14, 16, 23, 27, 28, 37, itd.). „Ustawa” w środku zdania powinna być pisana małą literą a nie dużą (jak w przypisie 1395). To samo dotyczy innych oznaczeń rodzajowych aktów prawnych (dla przykładu dyrektyw). Pomijam tu przypadki umownych oznaczeń o charakterze skrótu (dla przykładu Ramowa Dyrektywa Wodna). Typowe literówki są natomiast bardzo rzadkie (dla przykłady „też” zamiast „tez” na s. 21). W Polsce przyjmuje się, że przypis mieści się w strukturze zdania (inną regułą stosują dla przykładu Niemcy). Tak więc najpierw przypis, potem kropka. Doktorantka tej zasady przestrzega, choć są też nieliczne wyjątki (na s. 98 przypis 378).

W pracy nie ma wykazu skrótów.

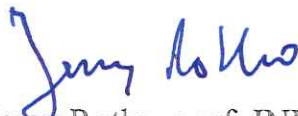
Kolejna uwaga redakcyjna dotyczy odesłań do artykułów ustawy. Moim zdaniem, w rozważaniach prawniczych powinno to mieć miejsce w głównym tekście a nie w przypisie (tak czynią, pisząc o prawie, przedstawiciele innych nauk). Zdarza się, że Autorka dla poparcia swojego poglądu wskazuje na rozwiązanie ustawy, ale bez podania jej konkretnego przepisu, co podważa siłę argumentów (s. 197, przypis 867).

Zamykając ten punkt recenzji muszę stwierdzić, że od Autora / Autorki dysertacji można oczekiwać dużo większej staranności w redagowaniu pracy.

5. Konkluzja końcowa

Pomimo podniesionych wyżej uwag krytycznych uznaję recenzowaną dysertację „Prawne instrumenty realizacji dyrektyw UE dotyczących ograniczenia uwalniania się do środowiska wodnego biogenów” za pracę wnikliwą, kompleksowo ujmującą problematykę prawnej ochrony wód przed zanieczyszczeniami biogennymi. Rozprawa doktorska mgr Joanny Kopczyńskiej dowodzi, że posiada ona ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie nauki prawne oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia badań a także formułowania wniosków badawczych, choć z niektórymi się nie zgadzam. W ocenie tej mieści się moja akceptacja dla oryginalności sposobu rozwiązania dostrzeżonych

problemów naukowych. Tym samym rozprawa spełnia kryteria określone w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t. j. Dz. U. z 2022 r. poz. 574 z późn. zm.).



dr hab. Jerzy Rotko, prof. INP PAN

Wrocław, 19 czerwca 2023 r.